

Pogrzeb zaginionych w katastrofie na Morzu Barentsa

7 lipca 2019

Pogrzeb 14 wysokich oficerów zaginionych w pożarze podwodnego okrętu jądrowego, w okolicznościach otoczonych tajemnicą, odbył się na cmentarzu Serafimowskim w Petersburgu, strzeżonym przez żandarmerię wojskową. Międzynarodowa prasa nie miała tam wejścia.

<https://www.youtube.com/watch?v=7j4lio945lA>

Do zawiedzionych ekip dziennikarskich wyszedł przedstawiciel ministerstwa obrony Rosji: „Zrozumcie, że tożsamość części zebranych tam osób jest tajna, ich twarze nie mogą być upubliczniane”. Można było tylko obserwować, jak 14 samochodów z trumnami wjeżdżało na cmentarz.

Kreml od razu ostrzegł, że szczegóły wypadku nie zostają ujawnione, w imię „tajemnicy państwowej”. Moskwa potwierdziła tylko, że chodziło o okręt z napędem atomowym.

Na pogrzeb przyszło wielu mieszkańców miasta. Ubrana na czarno kobieta niosła wieniec z napisem „od przyjaciół ze szkoły”. Inna, 60-letnia mieszkanka dzielnicy, miała czerwone oczy: „Jest smutno, jakby byli z rodziny. To prawdziwi bohaterowie”.

Katastrofa przypomina wszystkim tragedię „Kurska”, atomowego okrętu podwodnego, w której zginęło 118 marynarzy, w tym samym Morzu Barentsa. To był sierpień 2000 r., początek pierwszej kadencji prezydenta Putina. 14 oficerów, w tym dwóch „bohaterów Rosji”, zostało pogrzebanych obok pomnika ofiar z „Kurska”.

Według rosyjskich mediów, do pożaru, w końcu opanowanego, doszło na małym okręcie podwodnym, rodzaju batyskafu przeznaczonego do zadań specjalnych, który może zanurzyć się

nawet na 6000 m. Na szczęście pożar nie sięgnął samego reaktora.

Autorstwo: JSz

Źródło: Strajk.eu